



Bogusław A. Tomaszewski – *Od Piaśnicy po Dniestr. Przebieg i oznakowanie granic II Rzeczypospolitej*, Wyd. 2, Szczecin 2024, 280 s.

Stale powiększająca się polska literatura geograficzno-polityczna, nadal uboga jest w opracowania traktujące o granicach państwa, w szczególności zaś omawiające samo funkcjonowanie granic jako bariery, sposoby jej oznakowania oraz formy ochrony i obrony. Zaledwie kilka pozycji historycznych omawiało dzieje formacji granicznych, szczegółowiej traktując działalność Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) na wschodnich granicach międzywojennej Polski.

Należy zatem z uwagą odnotować ukazanie się książki Bogusława A. Tomaszewskiego, badacza polskich formacji granicznych i oznakowania granic, związanego ze Stowarzyszeniem Weteranów Polskich Formacji Granicznych, która jest bardzo obszerną, nadzwyczaj szczegółową monografią, bogato ilustrowaną archiwalnymi zdjęciami, mapami fragmentów granic, schematami ich podziału na sekcje, rysunkami technicznymi prezentującymi zróżnicowane oznakowanie granic, w odniesieniu do wszystkich granic Polski międzywojennej. Książka jest wyjątkowo starannie opracowana edytorsko, a prezentacji kilkuset ilustracji, w tym licznych barwnych, sprzyja jej niestandardowy format 4° (*in quarto*).

Monografia powstała w oparciu o archiwalne kwerendy dokumentacji wytworzonej przez formacje straży granicznej i inne instytucje państwowe, uzupełnione poprzez drobiazgowo wieloletnie studia terenowe prowadzone przez Autora wzdłuż, niekiedy już reliktovej, a niekiedy nadal funkcjonującej, granicy Polski z sąsiednimi państwami.

Pomimo poczynionego przez Autora już we wstępie zastrzeżenia, że: „opracowanie nie ma aspiracji bycia dziełem naukowym, a jedynie przelany na papier zapisem efektów wieloletniej pasji” (s. 7), to szczegółowość dociekań, prawidłowo zastosowany historyczny aparat badawczy, poprawność metodologii geografii politycznej i kompletność pozyskanych materiałów oraz docieklivość studiów terenowych, owocująca ujawnieniem zagubionych oznakowań granicznych, sprawiają, iż wbrew pierwotnej intencji Autora, opracowanie ma walor naukowości.

Autor wychodzi od krótkiego przedstawienia procesu przejścia społeczeństw od granic strefowych do liniowych (s. 11). Choć zasadniczym tematem opracowania jest analiza oznakowania i ochrony granic II Rzeczypospolitej, to nie pominięto krótkiego omówienia nielicznych materialnych śladów granic przedrozbiorowych. Scharakteryzowano pokrótce również granice na ziemiach polskich ustanowione w procesie rozbiorów I Rzeczypospolitej. Także dla tych granic incydentalnie obecne są ślady materialne w postaci słupów granicznych, których opis i zdjęcia znajdujemy w omawianej publikacji (s. 12-20).

Interesujące jest omówienie procesu przygotowania map granicy prusko-austriackiej, do których, poza tradycyjnym terenowym zdjęciem kartograficznym, zastosowano fotogrametrię z wykonanych nalotów na poszczególne sekcje granicy, przy czym dla poprawy widoczności kluczowych słupów granicznych wyrysowano na gruncie wokół nich wapienne kręgi o średnicy 4 metrów (s. 20).

Następnie Autor przytacza definicje elementów infrastruktury granicy, takich jak „pas drogi granicznej”, „strefa nadgraniczna” i „pas graniczny”, ukazując jak w okresie międzywojennym zmieniały się przepisy konstytuujące te kategorie oraz zasady przebywania w tych strefach. Przy okazji dementuje (s. 28) istnienie, tak popularnego w obiegowym przekazie, terminu jak „pas ziemi niczyjej”. Omawia i ilustruje również sposoby oznakowania tych powiązanych z granicą elementów przestrzeni, zarówno po polskiej stronie jak i u naszych sąsiadów.

Kolejny fragment (s. 39-44) to krótkie omówienie biogramów dość arbitralnie wybranych czterech postaci, zaangażowanych w proces delimitacji i demarkacji granic odrodzonej Polski. Dwie z tych postaci są powszechnie znane – Walery Goetel i Leon Wasilewski. Liczna jest też literatura biograficzna ich dotycząca. Dwie pozostałe postacie znane mogą być tylko historykom i geografom politycznym specjalizującym się w kwestii stanowienia granic. Jan S. Medyński to geodeta, już w okresie pierwszej wojny światowej pracujący w wiedeńskim Biurze Triangulacyjnym, którego doświadczenie wykorzystano przy delimitacji i demarkacji granic z Czechosłowacją i Łotwą. Drugi to hrabia Ignacy Mielżyński, bojownik o ustanowienie zachodniej granicy w Powstaniu Wielkopolskim, a później członek mieszanej komisji granicznej w procesie demarkacji granicy z Niemcami. Wprowadzenie tego typu, bardzo sformalizowanych biogramów, które łatwo można znaleźć w Internecie i to w znacznie bardziej rozwiniętej formie, wydaje się dla całości omawianej pracy zbędne.

Zasadniczą część opracowania (s. 45-246) stanowi analiza przebiegu granic II Rzeczypospolitej w terenie i sposobów ich oznakowania z wszystkimi siedmioma sąsiadami, w kolejności zgodnie z ruchem wskazówek zegara, począwszy od północy, a zatem granicy morskiej na Bałtyku i w Zatoce Gdańskiej (Puckiej), granic z Niemcami (w dwóch fragmentach zachodnim i wschodniopruskim), z Wolnym Miastem Gdańskim, z Litwą, z Łotwą, z ZSRR, z Rumunią i z Czechosłowacją (a pod koniec okresu międzywojennego z niemieckim protektoratem Czech i Moraw, Słowacją i Węgrami).

Granicy morskiej poświęcono relatywnie mało uwagi (s. 45-47), liczyła zaledwie 142 km długości. Autor omówił i zilustrował przebieg trzech stref: wód wewnętrznych Polski (Zatoka Pucka), wód terytorialnych o szerokości 3 mil morskich (5556 m) oraz sześciomilowej strefy wód przyległych (do 11 112 m od linii brzegowej). Stosowna mapa ilustruje rozgraniczenie wód Zatoki Gdańskiej z wodami W.M. Gdańska.

Opis granicy z Niemcami (s. 49-102) otwiera krótkie przypomnienie uwarunkowań jej ustanowienia w Wersalu i zaczerpnięty z uchwalonych tam dokumentów jej szczegółowy przebieg przez kolejne krainy geograficzne, z wymienieniem większych zwrotów jej przebiegu oraz określeniem przynależności ważniejszych miejscowości, zespołów leśnych, jezior i wykorzystaniem do demarkacji różnej wielkości cieków.

Warto przywołać mało znany fakt, że choć w powszechnym przeświadczeniu granicą Polski z Niemcami nad morzem była, *nota bene* tytułowa w tym opracowaniu, rzeka Piaśnica, to faktycznie zarówno ona jak i Jezioro Żarnowieckie, należały w całości do Polski. Nad Bałtykiem granica z Niemcami osiągała brzeg morza 250 m na zachód od ujścia Piaśnicy, wzdłuż starorzecza tej rzeki oraz jednego z jej kanałów. Biegła też po lustrze wody zachodniego brzegu Jeziora Żarnowieckiego, z włączeniem do Polski eksklawy wokół wsi Nadole (s. 55).

Autor prezentuje podział tej granicy na sekcje, omawia zasady tego podziału i tłumaczy jak po napisach na oznaczeniach granicznych można ustalić ich położenie w konkret-

nej sekcji. Oznakowanie granicy dzieli na: główne znaki graniczne, oznaczające początek każdej sekcji, normalne znaki graniczne oraz słupy pośrednie. Dla każdej z tych kategorii scharakteryzowano materiał wykonania, ich kształt/formę, sposób umocowania w gruncie (zależny od struktury tegoż gruntu) oraz sposób oznakowania herbami, napisami i liczbami.

Najważniejsze były granitowe główne znaki graniczne, których Autor doliczył się 24. Posiadały wykuty napis „Versailles/ 26.6.1919”, a zatem miejsce i datę uchwalenia przebiegu tej granicy, i pochodziły z dwóch kamieniołomów Grabina w Strzegomiu i Borów w gminie Dobromierz. Niezwykle cenne jest zestawienie w tabeli 2 (s. 66) wszystkich tych „kamieni wersalskich”, ze wskazaniem, gdzie były ustawione, co się z nimi później stało i gdzie stoją obecnie, bo kilka z nich przetrwało, jakkolwiek nie *in situ*. Informację uzupełnia bogaty materiał ilustracyjny, zdjęć zachowanych słupów oraz rysunki techniczne Autora pokazujące ich rozmiary, kształty, przekroje, opisy, numerację, rodzaj posadowienia w gruncie.

Różnorodność normalnych znaków granicznych była duża. Były to nie tylko granitowe słupy graniczne, krótsze od tych wersalskich, ale także pale drewniane, kopce, wały kamienno-ziemne, a na mostach nad rzekami metalowe tabliczki (albo odrębne na obu krańcach mostu, albo sąsiadujące ze sobą ponad nurtem, wyznaczające tym sposobem przebieg granicy na rzece) (s. 71).

Autor nie ogranicza się jedynie do zrelacjonowania ustanowienia granicy, ale omawia też proces jej likwidacji, najpierw przez okupanta niemieckiego, po przegranej wojnie we wrześniu 1939 r., a następnie jeszcze postawę władz komunistycznych, po 1945 r., wobec tej wówczas już reliktywnej, granicy (s. 79-101). W tabeli 3 zestawiono informację, które formacje zbrojne władz komunistycznej Polski uczestniczyły w likwidacji pozostałości dawnej polsko-niemieckiej granicy w kolejnych jej sekcjach.

Omawiając proces zacierania śladów po przedwojennej granicy polsko-niemieckiej w 1948 r. Autor obala kolejny mit o przenoszeniu znaków granicznych nad Odrę i Nysę. Już sam fakt długości dawnej granicy (1912 km) i granicy powojennej (467 km) dowodzi, że nie byłoby gdzie tych przeniesionych słupów zmieścić. Ponadto większość przedwojennych oznaczeń miała charakter rozgraniczenia lądowego, a nie nadrzecznego, natomiast powojenna granica lądowa z Niemcami miała jedynie 51 km (koło Szczecina i na wyspie Uznam) (s. 81). Faktycznie słupy graniczne wykorzystano jako oznaczenia kilometrowe rzeki Noteć oraz oznaczenia hektometrowe linii kolejowej Bydgoszcz-Kościerzyna (s. 82). Największe gabarytowo, kamienie „wersalskie”, zostały przeważnie wysadzone w powietrze, zachowało się tylko 8, ale przeniesionych w inne miejsca, których współczesną lokalizację Autor podaje (s. 83). Krytycznie odnosi się do trendu umieszczania dawnych normalnych znaków granicznych w prywatnych ogródkach, sugerując konieczność pozostawienia ich *in situ* (gdyż mają właściwą do lokalizacji numerację) i proponuje wytyczenie tematycznego szlaku turystycznego (s. 86). O szczegółowości analizy świadczą rozważania o zmianach w literaturze, fontach i formatach napisów na kamieniach „wersalskich”, oczywiście bogato ilustrowane zdjęciami lub rysunkami (s. 87-92). Normalne znaki graniczne służą dziś jako podstawy ławek, mury oporowe, kilometrowe oznaczenia kolejowej magistrali węglowej, pomniki zasłużonych dla władzy ludowej. Jak sugeruje Autor spora część tych znaków została zakopana ziemi w pobliżu miejsc ich pierwotnej lokalizacji (s. 95). Kamienie „wersalskie”, które przetrwały możemy zobaczyć na zbiorczej fotografii (s. 98).

W opracowaniu, jako ciekawostki, przytoczono również fragmenty raportów służb granicznych z zaobserwowanych wydarzeń i incydentów granicznych, w tym sprawozdania z obserwacji zachowań niemieckich wycieczek młodzieży, której pokazywano absurdy granicy wersalskiej (s. 99-101).

W odniesieniu do granicy polsko-niemieckiej omówiono też współczesne zainteresowanie społeczne tą granicą oraz podejmowane aktywności restytuowania i rekonstrukcji jej infrastruktury (s. 101-102).

Sporo miejsca poświęcono bardzo słabo rozpoznanej granicy polsko-gdańskiej (s. 103-122). Schemat analizy jest analogiczny jak przy poprzedniej granicy oraz wszystkich kolejnych (historia delimitacji i jej podstawy prawnomiędzynarodowe, szczegółowy przebieg podany za formalnym aktem prawnym, proces demarkacji i oznakowanie, proces likwidacji oraz ciekawostki dotyczące danej granicy). W związku z rozbieżnościami, co do długości tej granicy w kilku różnych źródłach, Autor dokonał pomiaru na mapach WIG w skali 1:25 000 i ustalił jej długość na prawie 153 km.

Demarkacji granicy Polski z W.M. Gdańskiem dokonywała pięcioosobowa komisja międzynarodowa z pełnoprawnym udziałem komisarzy polskiego i niemieckiego, ale z jedynie doradczym głosem nadburmistrza Gdańska (s. 104).

Granica polsko-gdańska różniła się od pozostałych granic, gdyż Wolne Miasto włączone było do polskiej strefy celnej. Polska reprezentowała też tę jednostkę na forum międzynarodowym. Pomimo to na granicy tej przeprowadzano polskie kontrole skarbowe. Oznakowanie tej granicy było podobne do granicy polsko-niemieckiej, nawet dostawcy granitowych słupów „wersalskich” byli ci sami. Względny oszczędnościowy (kamienny znak kosztował do 150 marek) zrezygnowano z oznaczania nimi każdego zwrotu granicy, zastępując je słupami drewnianymi. Łącznie Autor doliczył się 764 znaków na granicy polsko-gdańskiej (tab. 4) (s. 115).

Po drugiej wojnie światowej podobnie jak w przypadku granicy polsko-niemieckiej w okresie luty-marzec 1948 r. dokonano oczyszczenia granicy reliktowej z oznakowania. Usunięte znaki dowieziono koleją do Gdańska-Wrzeszcza i Tczewa, a następnie niektóre wykorzystano do innych celów (np. jako schodki w tczewskim parku miejskim). Autor wskazuje na kilka miejsc, gdzie znaki zachowały się *in situ* albo gdzie zostały przeniesione i nadal stoją (s. 120).

Granica gdańsko-niemiecka (wschodniopruska) formalnie nie była przedmiotem analizy, ale Autor się nią również zainteresował. Jak się okazuje, ponieważ nie była granicą Polski z Niemcami, nie podlegała zacieraniu w 1948 r. i bardzo wiele znaków przetrwało. Ciekawostką jest też, że ich oznaczenia literowe to FG po stronie Wolnego Miasta i, co bardzo dziwne, nie D po stronie niemieckiej, tylko P. Tomaszewski sugeruje, że albo oznacza to Preussen (Prusy) albo słupy były przygotowane na granicę polsko-niemiecką. Później napisy te zostały skorygowane (s. 121). Kilka słupów granicznych, w tym „wersalski”, zachowało się na Mierzei Wiślanej koło wsi Przebrno.

Wschodnie granice międzywojennej Polski przebiegają w dużej mierze poza współczesnym jej terytorium i prowadzenie tam badań terenowych, na tych w większości reliktowych granicach, polsko-litewskiej, polsko-łotewskiej, polsko-radzieckiej, polsko-rumuńskiej, a nawet na wschodnim odcinku granicy polsko-czechosłowackiej (później krótko polsko-węgierskiej i polsko-słowackiej) wymagało wiele trudu i determinacji oraz pochłonęło kilka lat.

Granica Polski z Litwą (s. 123-130) należała do granic trudnych. Została ustalona jako linia przerywania walk i była raczej linią demarkacyjną, na odcinku zachodnim do lutego 1923 r. poszerzona do 12-kilometrowej szerokości strefy zdemilitaryzowanej (s. 124). Do marca 1938 r. nie było nawet stosunków dyplomatycznych pomiędzy oboma krajami. W latach 1920-1922 na długim fragmencie formalnie nie była nawet granicą Polski, tylko rozgraniczeniem Republiki Litewskiej od państwa nazwanego Litwą Środkową. Wobec sporu terytorialnego granica polsko-litewska nie przeszła procesu delimitacji i demarkacji, a oznaczona była długimi tyczkami zakończonymi wiechą i umocowanymi w kopcach ziemnych. Do tyczek mocowano tabliczki z herbem i nazwą RP. Na obu trójstykach tej granicy nie było żadnych oznaczeń. Granica była barierą absolutną, nieprzepuszczalną do 1938 r. (s. 126).

Granica polsko-łotewska (s. 131-154) była rezultatem zarówno działań wojennych z 1920 r., przyłączenia do Polski Litwy Środkowej (1922) oraz rokowań dyplomatycznych z lutego 1929 r. Proces jej delimitacji i demarkacji w terenie mieszana komisja rozpoczęła dopiero w kwietniu 1933 r. (s. 132). Granica z Łotwą oznakowana była dużymi i małymi słupami żelaznymi oraz palami z drewna dębowego (s. 136). Emblematy były tylko na słupach dużych, a na słupach małych umieszczono jedynie oznaczenia literowe P i L (s. 140). Wedle wyliczeń Autora granica ta miała 106 km 22 m i w 2/3 biegła ciekami (s. 149). Konwencję graniczną z Łotwą zawarto w Rydze dopiero w styczniu 1938 r.

Granica z Łotwą uchodziła ze jedną ze spokojniejszych, a współpraca graniczna była modelowa. Ustalona dużym nakładem sił granica przetrwała nieco ponad rok i po 17 września 1939 r. stała się granicą Łotwy z ZSRR, a od sierpnia 1940 r. już tylko granicą republik radzieckich. Radzieckie władze formalnie dokonały likwidacji oznaczeń granicznych, ale na tyle niestaránnie, że nadal są one widoczne w terenie. Jednak w latach 1993-2000 oznaczenia graniczne ponownie tam powróciły, teraz rozdzielając Łotwę od Litwy i Białorusi (oznakowanie w 2008 r.) (s. 153).

Granicę polsko-radziecką Autor potraktował nieco mniej szczegółowo (s. 155-172). Powstała w oparciu o ustalenia z Rygi, gdzie w marcu 1921 r. zawarto traktat pokojowy Polski z radzieckimi republikami: Rosyjską Federacyjną i Ukraińską. Jak się wydaje Autor nie przeprowadził studiów terenowych w białoruskiej części tej, drugiej co do długości, polskiej granicy. Nad jej delimitacją pracowała mieszana komisja, w której na czele każdej ze stron stał Polak – Leon Wasilewski jako przedstawiciel RP oraz Stanisław Pestkowski reprezentujący stronę radziecką (s. 155). Prace nad demarkacją trwały od 1921 do 1922 r., ale dopiero w 1932 r. podpisano w Moskwie umowę o zasadach funkcjonowania tej granicy. Oznakowaniem granicy były drewniane słupy oraz ziemne kopce, każdorazowo parami, dla obu krajów po jednym, oddalone od siebie o 5 m. Do słupów przymocowano żeliwne tabliczki z herbem i numerem wyprodukowane w Porębie koło Zawiercia oraz cynkowo-aluminiowe z zakładów Ludwika Minchejmera w Warszawie (s. 163). Nad Zbruczem wykorzystano istniejące tam austriackie słupy żeliwne (s. 164). Wzdłuż leśnych odcinków granicy po stronie polskiej wycięto w 1925 r. przesieki szerokości co najmniej 250 m (s. 160). W tabeli 6 (s. 169) Autor zestawiał precyzyjne daty, kiedy w 1922 r. kolejne odcinki oznakowanej granicy zostały oddane w użytkowanie.

Granica z ZSRR była bardzo niespokojna i żołnierze radzieccy, a także kołchoźnicy, z premedytacją ją naruszali. We wrześniu 1939 r. wojska radzieckie przekroczyły tę granicę i bardzo szybko podjęto próbę usunięcia jej śladów, co jak się okazuje nie powiodło się do końca i nadal w terenie można znaleźć jej liczne ślady, w tym strażnice KOP (s. 168).

Granica polsko-rumuńska (s. 173-196) była stanowiona na obszarze dawnych Austro-Węgier; oddzieliła galicyjskie Pokucie od księstwa Bukowiny, krain wcześniej ściśle powiązanych gospodarczo. Była też bardzo późno delimitowana, bo wspólną komisję ustanowiono dopiero w 1926 r. Pomimo dobrych relacji politycznych rozmowy delimitacyjne przebiegały bardzo ciężko, gdyż żadna ze stron nie chciała dopuścić do wymiany terytoriów, obawiając się, że ustanowią *casus*, który zostać może wykorzystany przez wrogów obu państw, przez Niemcy w pretensjach terytorialnych wobec Polski i przez Węgry wobec Rumunii (s. 175). Polskiej stronie mieszanej komisji także przewodniczył L. Wasilewski. Demarkację rozpoczęto w sierpniu 1927 r. od Kołaczyna nad Prutem.

Oznakowanie granicy polsko-rumuńskiej było całkowicie odmienne od dotychczas omówionych. Wprawdzie hierarchia znaków była podobna: duże i małe słupy graniczne oraz kopce, ale ich konstrukcja była inna. Duże słupy żeliwne, prawdopodobne w całości lub w części wyprodukowane w filii krakowskich Zakładów Maszynowych Ludwika i Edmunda Zieleniewskich w Sanoku lub we Lwowie, były montowane z trzech kawałków (s. 195). Miały też odmienny wygląd – u dołu masywna podstawa, w części środkowej smukły pał, a na szczycie najpierw tabliczka z numerem, a w zwieńczeniu godło.

O dobrych relacjach między naszymi państwami świadczył fakt naprzemiennego stawiania tych znaków (s. 184). Na mostach mocowano tabliczki, wspólne dla obu krajów, umieszczone nad nurtem w stosownym miejscu rzeczywistego biegu granicy. Oba państwa podzieliły się też obowiązkiem konserwacji oznakowania, ustalając sekcje odpowiedzialności (s. 187). Autor szczegółowo omawia różnice w wykonaniu i projektach słupów polskich i rumuńskich (s. 194-195).

Ostatnim analizowanym odcinkiem jest granica polsko-czechosłowacka (s. 197-246), delimitowana po śladzie dawnej granicy węgiersko-austriackiej, czyli wewnątrzpaństwowej oraz granicy prusko-austriackiej na Śląsku, z uwzględnieniem wyroku arbitrażu z Grazu z 1902 r. w sprawie przynależności Morskiego Oka do Austrii. Granicę na Śląsku Cieszyńskim Spiszu i Orawie, ustanowioną decyzją Rady Ambasadorów państw Ententy, delimitowano w 1920 r. Później dokonano licznych korekt, w tym zwrotu Czechosłowacji wsi Głodówka i Sucha Góra, co zatwierdziło porozumienie krakowskie z maja 1924 r. (s. 197).

Delimitacji dokonywała międzynarodowa komisja mieszana z udziałem 5 państw trzecich, w tym dwóch pozaeuropejskich. Polskę początkowo reprezentował dr Bocheński, a później Walery Goetel (s. 198). Prace trwały aż 7 lat i końcowy protokół podpisano w Paryżu, a umowę graniczną z Czechosłowacją zawarto w Gdyni we wrześniu 1931 r. W marcu 1938 r. Polska wykorzystała rozpad Czechosłowacji i okupację Czech i Moraw przez III Rzeszę i zajęła Zaolzie oraz drobne tereny wzdłuż całej granicy aż po Bieszczady (s. 199). Podobna agresja Węgier wobec Czechosłowacji, sprawiła że część granicy z Czechosłowacją stała się granicą polsko-węgierską. Powstało też odrębne państwo Słowacja.

Oznakowanie tej granicy stanowiły znaki początkowe dla aż 30 sekcji (zestawione w tab. 7) (s. 210-212), w tym szczególnie znak trójstyku na Stohu, u zbiegu granic Polski, Czechosłowacji i Rumunii, gdzie symbolika tych państw pojawiła się na jednym, dość okazałym, walcu z różowego granitu (s. 190, 206). Ostatni taki znak na tej granicy postawiono nad Odrę i był klasycznym kamieniem „wersalskim”. Sekcje dzieliły na odcinki znaki główne, również granitowe z literową symboliką państw P i ČS i numeracją.

Słabo znanym faktem jest istnienie w Czechosłowacji polskiej eksklawy na Śląsku Cieszyńskim, pomiędzy Gorzyczkami a Łaziskami po stronie polskiej oraz Věřňovicami (Wierzniowice) po stronie Czechosłowackiej, o powierzchni 2,1 ha, która leżała na obu brzegach Olzy, nie-

stanowiącej w tym miejscu granicy państw (s. 244-245). W *Zakończeniu* (s. 247-250) Autor podsumowuje stan zachowania infrastruktury omawianych granic a następnie, w formie załączników, zamieszcza szablony oznakowań znaków granicznych, zarówno słupów jak i tablic informacyjnych (s. 251-266) oraz słowniczek pojęć. Podaje także wykorzystane źródła archiwalne i publikowane oraz spis źródeł i autorów wykorzystanych ilustracji. Niestety poważnym mankamentem jest brak numeracji, tak licznych przecież w książce, ilustracji oraz ich spisu, który ułatwił by poszukiwanie konkretnego zdjęcia, mapy lub rysunku. Nie ma też w tekście odwołań do ilustracji, co zastąpiono umieszczeniem stosownej ilustracji obok dotyczącego jej tekstu, możliwe dzięki dużemu formatowi książki.

Książka Bogusława A. Tomaszewskiego *Od Piaśnicy po Dniestr. Przebieg i oznakowanie granic II Rzeczypospolitej* została wydana własnym sumptem Autora, w bardzo małym nakładzie. Wydaje się być jednak niezbędnym kompendium wiedzy o polskich granicach państwowych i można ją rekomendować do wszystkich akademickich bibliotek geograficznych i historycznych.

Marek Sobczyński

Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk Geograficznych